

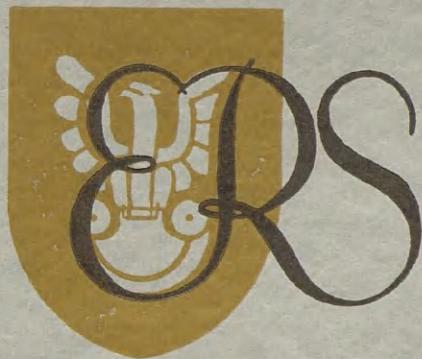


ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

NR 1112

EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ

DO STRZELCÓW



1 9 2 0 * 1 9 3 5

1112

leg. 1477

Gen. Dyw. EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ
GENERALNY INSPEKTOR SIŁ ZBROJNYCH

DO STRZELCÓW

Artykuły, listy i przemówienia z lat 1920—1935



W A R S Z A W A 1 9 3 6 M A R Z E C

CENTRALNY INSTYTUT WYDAWNICZY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

DRUKARNIA
„K A D R A”
WARSZAWA
DŁUGA Nr. 50
OKŁADKA, UKŁAD
GRAFICZNY
Z. GLINICKI



Ständem — *unvollständig* sein d. d. n.

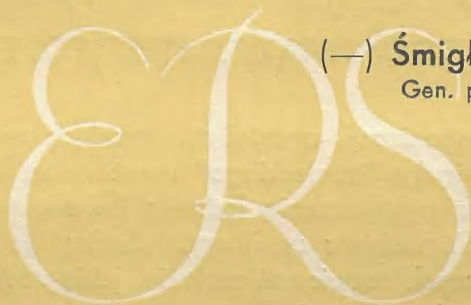
LIST DO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Projekt organizacji, opartej na zasadach regulaminu wewnętrznego „Związku Strzeleckiego” uważam za duży krok, zrobiony w kierunku stworzenia jednego i jednolitego organizmu z armii i społeczeństwa cywilnego. Sądzę, że jest to jedno z najszcześniejszych rozwiązań zadania, jakie nowoczesna wojna stawia państwu i narodowi.

W zadaniu tem leży z jednej strony konieczność wystawienia na czas wojny jaknajwiększej armii, a więc konieczność jaknajszerszego, obejmującego wszystkich zdolnych do noszenia broni wykształcenia wojskowego, z jaknajkrótszą równocześnie służbą wojskową, któraby nie zabierała na zbyt długi czas obywateli od ich warsztatów pracy.

Z drugiej strony wojna nowoczesna wymaga od całego społeczeństwa jaknajwiększego zrozumienia jej istoty, gdyż wszyscy obywatele, bez względu na to, czy znajdują się na froncie, czy w kraju, czy noszą mundur wojskowy, czy ubranie cywilne — muszą dla wojny pracować.

Poza olbrzymią korzyścią, jaką „Związek Strzelecki” może dać armji przez częściowe techniczne przygotowanie rekruta do służby wojskowej, ma on też duże znaczenie jako instytucja, ucząca cnót obywatelskich, a to: punktualności, silnej woli, potrzebnej do zwalczania niewygód i trudności, dyscypliny, podporządkowania indywidualnego wysiłku ogólnej myśli kierowniczej, wreszcie poczucia honoru i rycerskości, to znaczy cech charakteru narodowego, które należy z jaknajwiększym staraniem pielęgnować. Inicjatorowie tej nowej dziedziny pracy społecznej powinni znaleźć jaknajwięcej pomocy w realizowaniu ich projektu.



(—) Śmigły-Rydz
Gen. por.

**LIST DO D-RA DŁUSKIEGO,
PREZESA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZW. STRZELECKIEGO**

Do
W. Pana D-ra Dłuskiego
Prezesa Zarządu Głównego Zw. Strzel.

Dziękuję serdecznie za przysłaną mi książkę D-ra Wauthy „Dusza Żołnierza”. Jest to książka, którą powinien przestudjować każdy oficer polski. Nietylko przestudjować, ale powinien mieć ją stale, jako tom regulaminu wojskowego, by zwracać się do niej, jak do mądrego, doświadczonego kolegi po radę w rozterkach swych zadań wychowawczych.

Powinna ona wpłynąć szczególnie dodatnio na wyrabiający się dopiero typ naszego życia wojskowego.

Prawdziwą zasługą Związku Strzeleckiego jest udostępnienie tej książki ogółowi polskiemu.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku.

Śmigły-Rydz

Generał porucznik i Dowódca 2 Armji

Lida, dn. 8 lutego 1922 r.

O STRZELCACH

Silne i bogate przeżycia wojenne z olbrzymimi zmianami politycznymi dziwnie cofnęły wstecz i zatarty w umyśle to wszystko, co każdy z nas, uczestnik wypadków wojennych, przeżył przed wojną. Dla każdego z nas zaczął się nowy okres życia, stawiający na nowej, innej płaszczyźnie, nawet najbardziej osobiste sprawy. To wszystko, co było przed wojną należy jakby do jakiegoś innego życia innego człowieka.

Wśród zamglonych i zatartych wspomnień czasów przedwojennych znaczą się jednak ostro w pamięci lata pracy i nauki w Strzelcu. Łączą się one organicznie z wojną i z czasem dzisiejszym, mają wyrazistość i wymowę dziejów wojny, a równocześnie są przepojone gorącą i wysoką atmosferą uczuciową i ideową, w której żyli ci pierwsi strzelcy, co chcieli zdobyć honor umierania na polu bitwy w mundurze polskiego żołnierza.

Aby osiągnąć ten cel należało:

- a) Stać się żołnierzem, osiąść umiejętność posługiwania się narzędziami walki i wytworzyć w sobie duszę żołnierską.

- b) Zdobyć własne społeczeństwo dla idei żywego, walczącego żołnierza polskiego.
- c) Przeżyć zwycięsko przez trudności i szkopy politycznej podejrzliwości zaborcy, by zdobyć swobodę nauki i choćby w minimalnym zakresie, narzędzia nauki.

Nie wiem, które z tych zadań było najtrudniejsze. Napewno nie to, w którym decydowały przede wszystkim czynniki własnego wysiłku, własnej dobrej chęci i zapału—nie pierwsze. Dzisiejsze młode pokolenie strzelców nie pojmie nastroju i wyrazu ulicy przedwojennej, przez którą maszerowały pierwsze oddziały strzeleckie. Nie zobaczy twarzy uśmiechających się—wcale nie w sposób przyjacielski—twarzy, pełnych humoru—ale nie z powodu tęgiej miny oddziału—twarzy przechodniów, patrzących na drągali, bawiących się w żołnierzy.

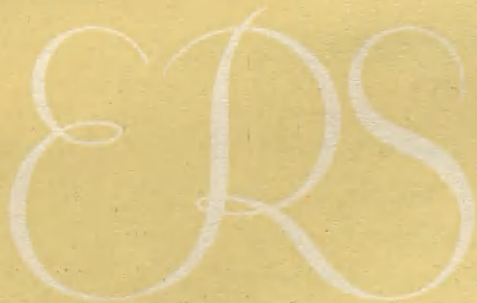
Niewczesne żarty!

A jaką miłością otoczony był każdy, tak rzadki u nas karabin! Żadna kobieta nie cieszy się więcej cackiem najkosztowniejszym od strzelca, przyciskającego czule swój karabin do ramienia. To nie był ciężar—to było cacko.

Z jaką dumą nosiliśmy pierwsze nasze szable, które nam tylko w polu za miastem wolno było nosić. Ile ukradkowych spojrzeń każdy z nas rzucał na swój bok, jak pieścił dłonią rycerską rękojeść! Wspomnienia te tętnią i biją w każdym z nas, jak wspomnienia pierwszej miłości; niosą z sobą urok pięknej młodości, tej młodości, co swym polotem i rozmachem przeprowadzała nas przez wszystkie moralne Scylle i Charybdy, tkwiące w ówczesnym życiu polskim, piętzone złośliwą ręką zaborcy. Na szyderstwo, ironję, ośmieszanie odpowiadaliśmy entuzjazmem i młodem „nic nie robieniem sobie z niczego“, robiliśmy sobie miejsce w społeczeństwie z wiarą beztroską, że przyszłość i ostatni argument do nas należy.

Młodzi Przyjaciele, Strzelcy! dzisiaj nie znajdziecie w Polsce rozsądnego obywatela, któryby nie zrozumiał Waszej idei, nie znajdziecie dygnitarza państwowego, któryby nie musiał uważać za swój obowiązek poprzeć Wasz wysiłek. Jesteście we własnym państwie.

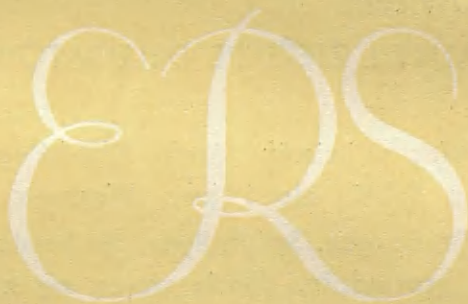
Wyzwólcie więc swego młodego ducha, ożywcie swą pracą żywym tętnem młodego serca, bo ideał Wasz i cel jest równie szczytny i godny młodej duszy, jak niegdyś—stać się żołnierzem—obrońcą Polski.



PRZEMÓWIENIE NA WALNYM ZJEŹDZIE DELEGATÓW Z. S.

»Witam Was w imieniu Józefa Piłsudskiego — nie tylko jako Marszałka Polski, ale i jako Waszego Komendanta«. Następnie podkreśla gen. Śmigły-Rydz, że każda wojna, którą Polska będzie prowadziła, będzie wojną nie z naszej inicjatywy, lecz wojną Polsce narzuconą. Wojna taka, gdyby wybuchła, będzie walką na śmierć i życie, której wyniki decydować będą już nie tylko o całości naszych posiadłości, lecz wprost o istnieniu samego Państwa Polskiego. Mimo najgorętszej miłości pokoju do wojny takiej musimy być przygotowani. Żołnierze i strzelcy mają jeden cel przed sobą. Jest nim spełnienie obowiązku najszlachetniejszego i najszlachetniejszego — obrona Państwa. Wojnę wygramy, jeżeli cały naród skupi swe siły moralne i materialne. Myśl o Polsce przyświecała i przyświeca strzelcom. Spełnią oni, gdyby zaszła tego potrzeba, swój

obowiązek. Podobnie jak żołnierze, gotowi są do oddania życia za Polskę. Życzy więc gen. Śmigły-Rydz Związkowi Strzeleckiemu, by jego praca była zawsze, jak dotychczas, przepełniona troską o dobro Państwa.



DO STRZELCÓW

Gdy mam pisać dla strzelców w osobliwym momencie wielkiej uroczystości narodowej, przypominają mi się chwile odległe, sięgające czasów przedwojennych, gdy brałem za pióro, by pisać artykuł dla „Strzelca”.

W tym przedwojennym „Strzelcu” zajmowaliśmy się przede wszystkim sztuką wojkową, umiejętnością prowadzenia wojny i bitwy. Punkt ciężkości przenosiliśmy raczej na technikę zagadnień wojskowych, starając się dać jaknajwięcej wiadomości o sposobie posługiwania się narzędziami walki. Wartości moralne naszej organizacji budowało się w bezpośrednim kontakcie osobistym utwierdzaniem zasad ideowych ogólnonarodowych i żołnierskich.

Inną drogą pójdę w moim artykule. Nie będę pisał o technice. Istotne potrzeby organizacyjne Związku Strzeleckiego i chwila, w której ten artykuł znajdzie się w rękach Strzelców, kierują mnie w stronę zagadnień ideowych i moralnych. I wchodząc na tę drogę, staję się młodszym o ten okres czasu, który mię dzieli od godzin spędzonych nad artykułami owego przed-

wojennego „Strzelca”. Ktokolwiek chce mówić Wam, Strzelcy, o wartościach moralnych, jakie powinniście mieć, ktokolwiek chce Wam mówić o pięknie Waszej pracy, o jej młodzieńczym rozmachu, o wierności sztandarowi i harcie, jako też nieugiętości w wykonywaniu obowiązków — ten musi poprzez boje o Polskę, trwające ponad ósmy lat, cofnąć się do Waszych poprzedników przedwojennych, do ich atmosfery moralnej, do tej kuźni charakterów i szkoły Polaków, której Wielkim Kierownikiem i Komendantem był Józef Piłsudski.

Szukając materiału ideowego pod zrab Waszej Organizacji, powojenni założyciele organizacji świadomie i celowo zwrócili się po ten materiał do owych czasów, biorąc stamtąd nazwę dla Was. I słusznie. Napięcie ideowe środowiska strzeleckiego, wytworzone przez Komendanta Piłsudskiego, było tak potężne, że stało się źródłem wydarzeń historycznych o epokowym znaczeniu. Poza legendą rycerską zrealizowało się ono w formie niepodległego państwa polskiego, a po zdobyciu tego państwa jest jednym z najistotniejszych czynników jego rozbudowy i umocnienia.

Twórca tej ideologii przekuwa dzisiaj charakter całej Polski tak, jak niegdyś to robił z charakterami Strzelców.

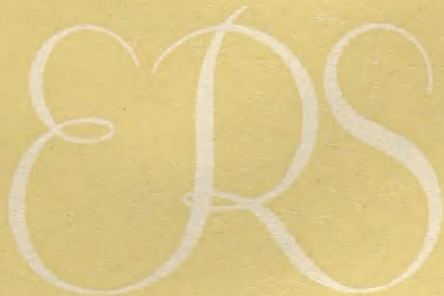
Więc Wasza przeszłość — Strzelcy — jest wielka! Od Was zależy czy i przyszłość Wasza będzie wielka. Musicie zrozumieć tę prawdę, że tylko od Was to zależy.

Tak, jak niegdyś od nas Strzelców przedwojennych, wyruszających na pierwsze pole bitwy, zależał honor nowoczesnego żołnierza polskiego i miejsce, jakie on miał zająć wśród innych żołnierzy walczących państw, tak od Was teraz zależy, jakie miejsce zajmiecie wśród własnego Narodu i jakie imię zdobędziecie w dzisiejszym okresie rozwoju potęgi państwa.

Drogi macie już wytyczone. Umiejętność zdobycia się na wysiłek dla celu nie osobistego, a ogólnego, podporządkowanie temu celowi pobudek osobistej ambicji, karność i wierność słubowaniu strzeleckiemu, szukanie zadowolenia w realnych rezultatach pracy choćby w skromnych ramach z odrzuceniem pozorów i efektów nie mających istotnych wartości — oto nazwy tych dróg udeptanych już przez Waszych poprzedników.

Te drogi doprowadziły ich do Niepodległego Państwa, dały im aureolę bohaterstwa!

Czyż dla Was miałyby one być ciasne i za małe?



O ŚWIĘCIE KOMENDANTA

Strzelcy! — Dzień Imienin Komendanta jest dla was dniem wielkiego święta, w którym uzewnętrznacie głęboki kult młodych serc dla Twórcy dzisiejszej Polski.

Niechaj ten dzień będzie dla was również dniem wielkiej dorocznej rewji. W tej rewji niech przejdą przed waszemi oczami wszystkie wasze poczynania z całego roku. Wpatrzcie się w nie tak, jak w was wpatrują się ci, przed którymi defilujecie w szeregu żołnierskim w czasie rozmaitych uroczystości.

Wpatrzcie się w nie i osądźcie, co jest dobre, a co złe, z czego wasza ambicja strzelecka może być dumna, a co należy zmienić, lub poprawić.

A wymagania, które sobie Strzelec stawia, muszą być wysokie!

PRZEMÓWIENIE NA WALNYM ZJEŹDZIE DELEGATÓW ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Mimo tego, że dawno już minęły czasy zjazdów elekcyjnych, niemniej jednak, patrząc na Wasz tłumny, pełen temperamentu, ruchliwości, a spodziewam się, że nie burzliwy zjazd, przychodzą do głowy najrozmaitsze refleksje historyczne. Bo przecież i tu, w tej sali, na Waszym zjeździe, odbędzie się elekcja. Ba! gorzej bo i pacta conventa będą. Bo przecież będziecie stanowili o statucie, który ma później obowiązywać elektów, którzy zostaną tu wybrani. Poza tem i bezkrólewie przeszliśmy przez dłuższy okres czasu. Kiedy mówię o bezkrólewiu, to nie mogę tu nie wspomnieć jednego nazwiska. Mianowicie nazwiska Ob. Wojciecha Stpiczyńskiego, który w czasie tego bezkrólewia, gdy do niego zaapelowano, oddał swoją gorącą duszę, głęboką myśl obywatelską i niespożytą energję na usługi Związku Strzeleckiego. Bo Związek Strzelecki to wielka rzecz. I napewno gdybyśmy nawet kaprała Szczapę zapytali, to powiedziałyby, że Związek Strzelecki, to nie „faramuski“, że Związek Strzelecki, to nawet więcej, aniżeli „sitwa“.

Obywatele, komplementów Wam mówić nie będę, uważam, że komplementy są dobre i potrzebne wtedy, kiedy czas i warunki pracy są złe. Dziś nikt nie może w Związku Strzeleckim powiedzieć, że specjalnie dla Związku Strzeleckiego w Polsce warunki i czas są złe. Stwierdzę jedynie, że Związek Strzelecki przeszedł niejedną ciężką próbę, że przetrwał niejeden zły i ciężki rok. Przetrwał i istnieje. I dziś posiada 200 tysięcy młodych chłopców, którzy umieją stanąć w szeregu i którzy rozumieją, co to jest polskość.

Czy to jest dobre? To zależy. Jeśliby Komendant w 1914 roku miał 200 tys. chłopców, którzyby umieli stanąć w szeregu i rozumieli co to jest polskość, to byłoby nad wyraz dobrze. Jeśli mamy odpowiedzieć na to pytanie w związku z przyszłością Polski, to niechaj odpowiedź Wasza opiera się na mierze, którą przykładacie do Polski. Niech Wam odpowiedź na to pytanie dyktuje Wasze pragnienia w stosunku do siły i wielkości Polski.

O ile chodzi o krótką syntezę tego, co Związek Strzelecki ma dać, to można będzie ją następująco sformułować.

Związek Strzelecki wychowuje zdrowego, pełnego sił obywatela, który umie zharmonizować interesy swego życia z interesami Państwa, który umie wtedy gdy trzeba — umrzeć za Państwo. Więc Związek Strzelecki musi mu powiedzieć jak należy życie prowadzić, jak należy pracować. Związek Strzelecki musi temu obywatelowi dać tę umiejętność, aby umiając umrzeć umiał też za Polskę walczyć. Dlatego też jest to organizacja specyficzna, łącząca w sposób nierozdzielny, głęboki — dwa elementy. Element społeczny i element wojskowy, które nawzajem bardzo ściśle się splatają. Tak się splatają i tak są nieodzowne, ażeby był skuteczny rezultat pracy, jak nieodzownym dla naboju karabinowego jest proch i pocisk. Proch bez po-

cisku narobi huku bez rezultatu i skutku, pocisk sam bez prochu nie nabierze lotu. I znowu skutku ani rezultatu nie będzie. Napewno istnieje nie tylko u nas podobna organizacja, przynajmniej z zewnętrznych pozorów.

Żadna jednak organizacja nie posiada tak głębokiego źródła ideowego. Nie posiada podstaw swojej idei w tak efektywnym, przełomowym zdarzeniu dziejowym, jak Związek Strzelecki, który ją posiada w postaci organizacji strzeleckiej jeszcze przedwojennej Komendanta i w pracy wojennej tychże strzelców, a później legionów, która to praca stworzyła początek nowej Polski.

Jeślibyśmy chcieli tę bardzo syntetyczną formułę rozbić na czynniki składowe i gdybyśmy chcieli poszukać pewnych analogii w przeszłości i gdybyśmy zapytali co ci strzelcy dawni, późniejsi legioniści dawali Komendantowi w jego śmiertelnej, wielkiej walce o Polskę, to stwierdzimy, że poza specjalnymi węzłami, łączącymi ich z Komendantem, jako wyjątkową osobistością, a więc poza głębokim, żołnierskim sentymentem dla niego — nie bójmy się, że posądzą nas o frazeologję — poza tem dawali głęboką miłość do Polski, dawali bezapelacyjną karność, dawali czystość moralną, dawali wysiłek ogromny, którego jednym z czynników była ambicja oddziałowa. Potrafili oni dać krew własną dla tego, ażeby I Brygada była najlepszym wojskiem. Potrafili powstrzymać się od tego, co było osobiste, niskie, ażeby honorowi I Brygady nie przynieść ujmę.

Ale może ktoś powie, że te wielkie hasła są odpowiednie tylko dla wielkich dni, takich, jakie tamte były. Nie — sądzę, że one również dobrze dadzą się zastosować i do małych codziennych dni i małych codziennych prac, gdzie jako konsekwencje wynikną niestęchanie ważne dla Was zajęcia organizacyjne dnia codziennego, wyniknie punktualność, solidność pracy, wy-

niknie niewchodzenie w kompromis z lenistwem własnym w przekonaniu, że „jakoś to będzie”. — „Kiedys to zrobię, a jak nie zrobię to i tak Polska się nie przewróci”. Te hasła dadzą się więc i do codziennego dnia zastosować, starczą na codzienne drobne chwile i na odświętne chwile, które są również jeszcze przed nami. Bo nasze pokolenie jeszcze nie skończyło swej roli. Bo bądźcie pewni, że na nasze barki spadnie jeszcze niejeden ciężki trud, który będzie wymagał wielkich sił, a te siły teraz, w codziennej, żmudnej pracy musimy zdobywać.

Nie żądam od strzelca, ażeby był kamedułą. Niech swoją pracę potrafi i umie łączyć z bujnością i radością życia, ale niech równocześnie pamięta, że wtedy, gdy trzeba będzie, musi umieć oderwać się od radości życia i pójść tam, gdzie jest trud życia — stanąć obok tego, co jest ciężarem życia, i co jest rzekomym zaprzeczeniem życia — co jest śmiercią!

I wiercie mi Obywatele, że jeśli mam Wam złożyć życzenia, to życzenia te nie będą frazesem, a będą słowem głębokiego serca. Życzę Wam, ażeby w Polsce należenie chłopaka młodego do Związku Strzeleckiego było dla niego dumą i chlubą, żeby się stało dla niego marzeniem. Życzę Wam, ażeby legitymacja strzelecka, była legitymacją rzetelnego człowieka, dobrego obywatela i dzielnego, gotowego na wszystko żołnierza.

DO STRZELCÓW

Związek Strzelecki, skupiający w swych szeregach tyle tysięcy młodzieży, jest organizacją, posiadającą duże możliwości rozwojowe. Jest on w swej historii ściśle związany z ruchem niepodległościowym z doby zmartwychwstania Polski, z dumą patrzy na swą przeszłość, która go łączy z wielką i historyczną postacią Marszałka Józefa Piłsudskiego, który kształcił i wychowywał przedwojennych strzelców.

Zapewniam dzisiejszych strzelców, że ich przedwojenni poprzednicy mieli o wiele trudniejsze warunki pracy. Nietylko byli zwalczani, ale byli ośmieszani, musieli przezwyciężać niechęć zaborcy i własnego społeczeństwa, nie mieli własnego państwa i tych wszystkich moralnych i materialnych środków, które własne państwo daje. A jednak owi strzelcy potrafili w swem życiu organizacyjnym zdobyć taki potężny zasób wartości moralnych i żołnierskiej sprawności, że stali się tym nieśmiertelnym hufcem, który, idąc w straży przedniej narodu, prze-

maszerował w walce tę niewymownie daleką drogę, jaka dzieli niewolę od wolności.

Tyle lat nas dzieli od owego przemarszu, a jeszcze siła ideowa, skoncentrowana przed wojną, działa i każe Wam, dzisiejszym strzelcom, poczuwać się do koleżeństwa z tamtymi przedwojennymi strzelcami. Z tą siłą moralną oni się nie rozdili, lecz zdobywali ją w życiu organizacyjnym, regulowaniem jasnymi i wyraźnymi metodami wychowawczymi. Nie chcę pisać o całościach tych metod, chcę wykazać tylko najbardziej charakterystyczne.

Stawiano strzelcowi wielkie wymagania pod względem solidności pracy i rzetelności wysiłku.

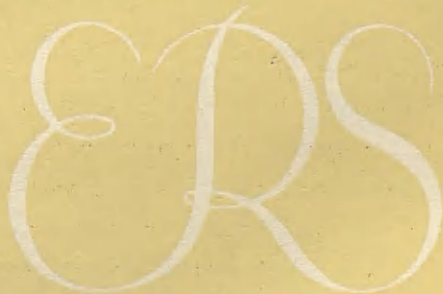
Kazano zacisnąć zęby i żyły z siebie wypruć w wykonaniu obowiązku, każda rzecz musiała być zrobiona bez zarzutu, choćby nie wiem ile miała kosztować trudu i zadania gwałtu swojej chęci wygody, wyręczenia się kimś, wyblagowania się. I to nie dlatego, żeby uzyskać pochwałę — pochwały prawie że nie istniały — nie dlatego, aby jakiś zewnętrzny efekt uzyskać; nie było przed kim popisywać się efektami, nie było tłumów, któreby się przyglądały jakimkolwiek manifestacjom przedwojennych strzelców. Było poczucie dobrze spełnionej pracy i dobrze zasłużonego miejsca w gronie kolegów.

Tego rodzaju zasada mogła się realizować tylko przy istnieniu głębokiego oddania się idei organizacyjnej, przy wykluczeniu osobistych ambicyjek, drażliwości i ubocznych celów. Na to niema miejsca przy warsztacie wielkiej, państwowej lub społecznej pracy. Kto nie nadawał się do takiego życia, ten

odpadał jako gnuśny, sobkowaty maruder i nikt go nie żałował i nikt go do organizacji nie wabił. Tracił kontakt z organizacją, tracił drogę do serc kolegów, wypadał z obrębu społeczności strzeleckiej.

Rządziła nami ręka twarda i wymagająca, niedopuszczająca do kompromisów codziennych zabiegów, małostek, życiowych wygód, z obowiązkiem, ideą i honorem organizacji.

Historja wykazała, że metoda wychowawcza była dobra.



PRZEMÓWIENIE
NA POŚWIĘCENIU „DOMU STRZELECKIEGO
im. GEN. ŚMIGŁEGO-RYDZA” W GRODNIE

SZANOWNI PAŃSTWO i OBYWATELE STRZELCY!

Zdaję sobie dobrze sprawę jaką ilość wysiłku i energii włożono, by gmach ten postawić. Ma ten wysiłek znaczenie tem większe, że nie celom osobistym, lecz wielkiej sprawie strzeleckiej będzie służyć. Informowano mnie tutaj, że wszystko co wykonano, zostało w gotówce zapłacone. Z zadowoleniem to podkreślam i dziękuję za wysiłek, który połączony został z mojem imieniem.

Budowa ta powstała w podobnych warunkach, co zamek królewski, z wysokiego brzegu Niemna w fale, ku morzu płynące od stuleci, zapatrzony.

Bo wtedy i dziś jednaki jest sens w tych budowach: podkreślenie wyraźne siły państwowej Polski, naszego rozmachu i tężyzny naszych starań o obronę państwa. Dom ten stanął w historycznym grodzie, który widział zarówno królów polskich,

błyszczących chwałą zwycięstwa, jak i innych kirem żałoby okrytych.

Rozegrał się na tym terenie, przeciętym błękitną wstęgą Niemna, niejeden fragment naszej historii. Tu rozlegały się w głąb borów strzały powstańcze, tu ginął bezimiennie najszlachetniejszy żołnierz, walkę prawie beznadziejną na śmierć i życie z przemocą podejmując za honor Polski, aby wielkość ducha Narodu choćby śmiercią zaznaczyć.

Przeżyła ta ziemia okres smutku, łez i klęski i doczekała się wreszcie wielkiego tryumfu i zwycięstwa. Tutaj właśnie nad Niemnem zadał Józef Piłsudski ostatni, decydujący cios wrogowi.

Patrząc na wysiłki dzisiejszego pokolenia, sięgnąłem do wspomnień dalekich. Dopiero bowiem z perspektywy czasu widzi się sens życia, wtedy nie jest ono już tylko życiem dla siebie.

Dom zbudowany tutaj jest wielkim wysiłkiem społeczeństwa, które drobne zamierzenia swoich sił ludzkich przenosi na wielkie rozpędowe koło historii. Tylko wtedy, gdy się przetrzuca siły własne na rozpędowe koło historii, życie ludzkie warte jest przeżycia.

Oddając gmach do użytku władz strzeleckiego okręgu, składam życzenia, by stał się on kuźnicą młodych charakterów i aby skupiał w sobie tych wszystkich, którzy chcą oddać na służbę Państwa i swoje zdrowe ciało i swego silnego ducha.

PRZYPISY:

List do Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego. List ten, zamieszczony w Nr. 2 „Strzelca” dnia 20.III.1921 r. p. t. „Armja, a Związek Strzelecki” poprzedzony został przez Redakcję następującym wstępem: „W chwili organizowania się Tow. Związek Strzelecki Zarząd Główny otrzymał od gen. Rydza-Śmigłego poniżej zamieszczony list, który rzuca światło na stosunek Armji do Związku Strzeleckiego. Podobne głosy są nie tylko dokumentami chwili, ale przyczyniają się do pogłębienia i zrozumienia wzajemnego stosunku, więc Redakcja „Strzelca” prosi wszystkich wojskowych o łaskawe nadsyłanie pod jej adresem swych uwag”.

List do D-ra Dłuskiego, Prezesa Zarządu Głównego Z. S. List ten zamieszczony był w Nr. 3 (17) „Strzelca” dnia 1 marca 1922 r. Książkę D-ra Leona Wauthy p. t. „Dusza żołnierza” z francuskiego przełożył Tadeusz Różycki mjr. p. d. Szt. Generalnego. Przedmowę napisał ppłk. A. Koc. Książka ukazała się w ramach „Biblioteki Strzelca” L. 3.

O Strzelcach. Artykuł ten ukazał się w jubileuszowym (100) numerze „Strzelca” dnia 20 września 1925 roku.

Przemówienie na Walnym Zjeździe Delegatów Z. S. Tekst niniejszy jest streszczeniem przemówienia wygłoszonego przez Gen. Śmigłego-Rydza na Walnym Zjeździe Delegatów Związku Strzeleckiego dnia 3 kwietnia 1927 roku w Warszawie. Jest on oparty na sprawozdaniu ogłoszonym w dzienniku „Strzelec” (Nr. 2 z 4.IV.1927 r.).

Do Strzelców. Artykuł ukazał się dn. 11 listopada 1928 r. w specjalnym numerze (44-5) „Strzelca”, poświęconym dziesiątej rocznicy Niepodległości.

O święcie Komendanta. Artykuł ukazał się w specjalnym numerze (10-11) „Strzelca”, wydanym pod datą 15.- 19 marca 1931 r. z okazji Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przemówienie na Walnym Zjeździe Delegatów Z. S. Przemówienie to wygłosił Gen. Śmigły-Rydz na Walnym Zjeździe Delegatów Związku Strzeleckiego dnia 3 lipca 1932 r. w Warszawie.

Do Strzelców. Artykuł ukazał się dnia 31 grudnia 1933 r. w specjalnym numerze (53) „Strzelca”, poświęconym piętnastoleciu Niepodległości i 25-leciu Związku Strzeleckiego.

Przemówienie na uroczystości poświęcenia „Domu Strzeleckiego im. Gen. Śmigłego-Rydza” w Grodnie. Dnia 4 sierpnia 1935 r. odbyła się w Grodnie uroczystość poświęcenia „Domu Strzeleckiego im. Generała Śmigłego-Rydza”. Na uroczystości tej Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły-Rydz wygłosił przemówienie, które podajemy według tekstu poprawionego przez Pana Generała.

SPIS TREŚCI:

1.	1920 r. — List do Zarządu Głównego Z. S.	3
2.	1922 r. — List do D-ra Dłuskiego Prezesa Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego	5
3.	1925 r. — O Strzelcach	7
4.	1927 r. — Przemówienie na Walnym Zjeździe Dele- gatów Związku Strzeleckiego	11
5.	1928 r. — Do Strzelców	13
6.	1931 r. — O święcie Komendanta	17
7.	1932 r. — Przemówienie na Walnym Zjeździe Delegatów Związku Strzeleckiego	19
8.	1933 r. — Do Strzelców	23
9.	1935 r. — Przemówienie na uroczystości poświęcenia Domu Strzeleckiego im. Gen. Śmigłego-Rydza w Grodnie	27
	Przypisy	29

